

Kategoria IV- Twórca i działacz kultury

Markę Tatrzańską otrzymała Ewelina Pęksa maluje od 40 lat. Jej prace zdobią galerie na całym świecie. W roku 2010 została doceniona złotym medalem Zasłużony Kulturze Gloria Artis.

Ewelina Pęksa z domu Zubek z Zakopanego należy do grona najznakomitszych malarek na szkle, sztuki, która na całym Podhalu w ostatnich latach robi zawrotną karierę. A przecież ta sztuka ludowa nie była wcześniej znana i popularna.

W przeszłości różnie z tym bywało. Bardziej popularne były haft, rzeźba, koronkarstwo, kowalstwo, a z malarstwa tzw. oleodruk, szeroko rozpropagowany na jarmarkach lub przez wędrownych „obraźników”. Postać „obraźnika” występuje w pracach Michała Słowika Dzwona – „Janosik” i „Janosikowa kochanka”. Do dziś takie obrazy można spotkać w wielu podhalańskich domach. Obecnie jednak wypiera je malarstwo na szkle, którym od czterdziestu już lat zajmuje się Ewelina Pęksa. Nadała mu prawdziwy wymiar sztuki.



W roku 2010 za całokształt pracy twórczej otrzymała złoty medal Zasłużony Kulturze Gloria Artis, przyznany jej przez ministra kultury. Uroczystość wręczenia medalu odbyła się podczas wernisażu wystawy retrospektywnej w Galerii Kulczyckich na Kozińcu w Zakopanem. Artystkę nagrodą i listem gratulacyjnym obdarowali burmistrz Janusz Majcher i starosta tatrzański Andrzej Gąsienica-Makowski. Jubilatka nie kryła wzruszenia. Powiedziała, że nie zamierza kończyć malowania. – Dalej będę malować, bo ze sztuką jestem bardzo szczęśliwa – zaznaczyła. W jej domu pochodzącym z 1820 roku – małym, przeuroczym muzeum sztuki ludowej – oprócz wielu obrazów wiszą medale, odznaczenia i dyplomy. Wśród nich jakże cenna Nagroda im. Oskara Kolberga, wyróżnienia od miasta Zakopanego, urzędu

wojewódzkiego i najwyższych urzędów państwowych. Także od władz kościelnych. W centralnym miejscu wisi certyfikat tytułu honorowej Kobiety Roku z 1992 i 1993 roku, nadany przez American Biographical Institute Raleigh NC w USA, oraz tytuł honorowy Międzynarodowa Kobieta Roku 1993/4, nadany przez Internationale Biographical Center Cambridge. W 1997 roku artystka została uhonorowana Złotym Medalem pamiątkowym przez szefa Sztabu Generalnego NATO.

W jednym z wywiadów udzielonych przed paroma laty „Gazecie Krakowskiej” powiedziała, że malarstwem zajęła się stosunkowo późno, bo dopiero w latach sześćdziesiątych, kiedy powzięła decyzję, że od tej pory będzie się zajmować pracą na własną rękę. Jak widać, robi to do dziś z wielkim powodzeniem.

Żeby zrozumieć w pełni jej stosunek do świata sztuki i sposobu na życie, trzeba odnieść się do historii rodu, z którego wywodzi się jubilatka.

Historia rodu Zubków sięga czasów przełomu XIII i XIV wieku, kiedy jeszcze nikomu nie były znane popularne dziś rody Bachledów i Gąsieniców. Jej pradziadowie gospodarzyli na stokach Gubałówki. Przy okazji warto wspomnieć, że pradziadek jej męża, Władysław Pęksy, był ofiarodawcą działki pod słynny cmentarz, nazywany na Pęksowym Brzyzku.

Ojciec artystki, Stanisław Zubek, w 1913 roku ukończył Szkołę Przemysłu Drzewnego i Artystycznego w Zakopanem, w której wówczas uczyli świetni nauczyciele włoscy, austriaccy i polscy. Jej absolwenci byli znanymi artystami i stylistami architektury drewnianej. Gdy wybuchła I wojna światowa, został wysłany na front. Po powrocie do Zakopanego zajął się rzeźbą. W 1920 roku otworzył zakład produkcji nart. Był prekursorem nart klejonych i plastikowych. Polski Komitet Olimpijski, z którym współpracował, uznawał jego narty za najlepsze na świecie. I nie ma się czemu dziwić, bowiem sam wprowadził osiem własnych patentów, w tym nieznanne jeszcze nigdzie rozsuwane metalowe uchwyty na każdy rozmiar buta.

Na miesiąc przed wybuchem II wojny światowej oficer z Korpusu Ochrony Pogranicza zamówił u niego dużą partię nart. Zubek nigdy nie otrzymał za nie pieniędzy. Podczas okupacji zamknął zakład, bo nie chciał, żeby jego sprzęt kupowali Niemcy. Zwolnił wszystkich pracowników. Zajął się gospodarowaniem na ośmiu hektarach ziemi.

W momencie tej opowieści Ewelina Pęksa jest wzruszona. Powrót do wspomnień budzi w niej radość, gdyż rodzicom zawdzięcza bezpieczeństwo i radosne dzieciństwo. Przed wojną ukończyła gimnazjum i zdała małą maturę. W 1944 roku zaś w Krakowie zaliczyła, po przygotowaniach na tajnych kompletach, maturę. W tym samym roku wzięła ślub w kościele w Krakowie z Władysławem Pęksą.

Dumna jest ze swojej rodziny, bez której – jak mówi – nie umiałaby żyć. Z radością opowiada o swoich dwóch synach – Stanisławie i Marku. Pierwszy jest inżynierem mechanikiem, a drugi inżynierem leśnikiem. Zakochana jest w swoich wnukach, którzy pną się po szczeblach kariery zawodowej w kraju i za granicą, a szczególnie w trzech prawnukach – Julii, Piotrusiu i Kubusiu.

Kariere artystyczną rozpoczynała od rzeźby. W latach 60. zajmowała się inkrustacją w drewnie. Można śmiało powiedzieć, że była pierwszą w Polsce artystką ludową eksportującą na szeroką skalę swoje wyroby za granicę. Postanowiła jednak zająć się zyskującym coraz bardziej na popularności malarstwem na szkle. O tym, że ma talent, przekonała się, gdy jej trzy obrazy zostały wyróżnione pierwszymi miejscami w jednym z konkursów malarstwa na szkle. Wtedy zdecydowała, że zajmie się tym na serio.

Przez ponad czterdzieści lat pracy artystycznej zyskała uznanie najwyższych autorytetów sztuki ludowej i znawców malarstwa na szkle w Europie i na świecie. Dziś jest żywą legendą tego gatunku malarstwa. Wszystkie jej obrazy malowane są sercem, bo w każdym z nich widać coś niepowtarzalnego, coś, co artystka nazywa duszą obrazu. To zaczarowany świat w obrazach.

Czy tak naprawdę znają ją dobrze sami zakopiańczycy? Miałbym pewne wątpliwości, bo gdy starałem się dotrzeć do jej domu, nie było osoby, która wskazałaby miejsce jej zamieszkania. Zdarzają się pewne zabawne historie. – Nawet najbliżsi sąsiedzi nie znają mnie jako malarki, a przekupki na targu mówią do mnie: – Pani to chyba maluje. Może by mi pani namalowała dla syna coś do szkoły – opowiada Ewelina Pęksa.

Takie przypadki ją nie smucą, wręcz rozbawiają, bo zna swoją wartość i wie doskonale, że sztuka, którą uprawia, jest ceniona na całym świecie. Tysiące jej obrazów ozdobi dziś muzea i galerie w Polsce i na świecie. Znajdują się także u prywatnych kolekcjonerów. Wiele jej prac opartych jest na motywach biblijnych i scenkach rodzajowych z życia górali. Te o charakterze sakralnym zdobią wiele kościołów.

Ewelina Pęksa bez wątpienia jest ambasadorem polskiej sztuki ludowej. To dzięki niej malarstwo na szkle jest coraz bardziej popularne nie tylko na Podhalu, ale i w innych regionach. Uprawiają ten rodzaj sztuki młodzi artyści, uczniowie wielu szkół. Kto nie będzie miał okazji zobaczyć dorobku jej twórczości w jej prywatnym domu – muzeum, może natknąć się na jakąś jej wystawę lub zagłębnie w wakacje do zakopiańskiej kapliczki na Jaszczurówce, gdzie odbywa się co roku wystawa sztuki ludowej.

http://z-ne.pl/s,docid,30886,zaczarowany_swiat_na_szkle.html

